

Sygn. akt I ACa 57/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 maja 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Artur Kowalewski (spr.)
Sędziowie:	SSA Halina Zarzeczna SSA Mirosława Gołuńska
Protokolant:	sekr. sądowy Karolina Baczmaga

po rozpoznaniu w dniu 14 maja 2015 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa E. L.

przeciwko K. P.

przy udziale interwenienta ubocznego po stronie pozwanej (...) Spółki Akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki i pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 23 lipca 2014 r., sygn. akt I C 73/13

I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie piątym w ten sposób, że oddala wniosek interwenienta ubocznego o zasądzenie kosztów postępowania,

II. oddala apelację powódki w pozostałej części, zaś apelację pozwanego w całości,

III. zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 1800 (jeden tysiąc osiemset) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym,

IV. oddala wniosek interwenienta ubocznego o zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Halina Zarzeczna Artur Kowalewski Mirosława Gołuńska

Sygn. akt I ACa 57/15

UZASADNIENIE

Powódka E. L. wniosła o zasądzenie od pozwanego K. P. kwoty 95.746 zł, na którą składają się: 90.745,25 zł tytułem odszkodowania oraz 5.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. W uzasadnieniu wskazała, że na skutek wadliwej porady prawnej udzielonej przez pozwanego, w związku z zawiązaniem (...) sp. z o.o., zobowiązana została do zapłaty podatku dochodowego od osób fizycznych w związku z wniesionym do tej spółki aportem w postaci udziału w prawie własności nieruchomości.

Pozwany K. P. wniósł o oddalenie powództwa oraz zasądzenie od powódki kosztów procesu zaprzeczając, aby świadczył powódce pomoc prawną w ramach doradztwa podatkowego.

Interwenient uboczny po stronie pozwanego, (...) Spółka Akcyjna w W., wniósł o oddalenie powództwa w całości twierdząc, że powódka nie wykazała przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego.

Na rozprawie w dniu 15 lipca 2014 r. powódka cofnęła powództwo w zakresie żądania kwoty 5.000 zł tytułem zadośćuczynienia.

Wyrokiem z dnia 23 lipca 2014 r. Sąd Okręgowy w Koszalinie zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 16.981,20 zł., oddalił powództwo w pozostałym zakresie, umorzył postępowanie w zakresie żądanego zadośćuczynienia, zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 2.160,90 zł., tytułem części kosztów postępowania, oraz zasądził od powódki na rzecz interwenienta ubocznego kwotę 3.751,50 zł. tytułem części kosztów postępowania.

Podstawę tego orzeczenia stanowiły następujące ustalenia faktyczne i argumentacja prawna.

Pozwany K. P. jest radcą prawnym, który prowadzi praktykę w kancelarii radcowskiej w K.. Powódka wraz z mężem R. L. zna pozwanego od wielu lat, tj. od około 2006r. Od tego też czasu pozwany zajmował się sprawami powódki i jej męża, w tym reprezentował ich przed sądem. Powódka wraz z mężem uiszczała na rzecz pozwanego wynagrodzenie za wykonane usługi prawne. Strony łączyła ustna umowa zlecenia.

W 2008 r. małżonkowie L. planowali utworzenie nowej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i w tym celu zwrócili się także do pozwanego o udzielenie im porad prawnych w tym zakresie. Pozwany wielokrotnie spotkał się z nimi, a następnie przygotował i przedstawił projekt takiej umowy spółki, a także wskazał, w jaki sposób mają być wniesione udziały. Powódka wraz z mężem rozważali sprzedaż jednej z posiadanych nieruchomości, aby pieniądze ze sprzedaży wnieść udziałem do spółki. Pozwany natomiast zaproponował im, aby wnieść aportem własność nieruchomości gruntowej do spółki, przy czym wartość aportu pieniężnego określił na 10.000 zł, natomiast aportu rzeczowego na sumę 790.000 zł, wyjaśniając, że wniesienie do spółki aportu rzeczowego nie niesie ze sobą żadnych zobowiązań podatkowych.

W dniu 19 grudnia 2008 r., w obecności pozwanego, powódka i jej mąż R. L. zawiązali spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą (...) z siedzibą w R.. Na poczet pokrycia udziałów w kapitale zakładowym, każdy ze współników wniósł min. wkładu niepieniężne o wartości po 395.000 zł., w postaci udziałów wynoszącego po 1/2 części we współwłasności nieruchomości oznaczonej działką gruntu o numerze (...) o powierzchni 2,495 m², położonej w R. przy ul. (...), dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w W. prowadzi księgę wieczystą KW nr (...). W umowie spółki, stanowiącej równocześnie protokół zgromadzenia współników, odnotowano podjęcie uchwały o ustanowieniu pozwanego pełnomocnikiem do reprezentowania (...) sp. z o.o. w organizacji. Notariusz nie pouczał stron umowy o powstałych na skutek jej zawarcia obowiązkach podatkowych, powódka wraz z mężem też o to nie pytali. Pozwany bowiem zapewniał ich, że taki sposób zbycia nieruchomości i objęcia kapitału zakładowego spółki, nie rodzi po ich stronie żadnych dodatkowych zobowiązań podatkowych.

W dniu 29 grudnia 2010 r. Dyrektor Urzędu Kontroli Skarbowej w G. wydał decyzje, na mocy których określił zarówno wobec powódki, jak i jej męża zobowiązanie podatkowe w podatku dochodowym od osób fizycznych za rok 2009, z tytułu objęcia udziałów w ww. spółce w zamian za wkład niepieniężny, w wysokości po 74.099 zł od każdego z nich. Pozwany, działając jako pełnomocnik powódki i jej męża, wniósł odwołanie od powyższej decyzji, cały czas utwierdzając małżonków L. w tym, że jest ona błędna i nie muszą oni płacić żadnego zobowiązania

podatkowego. Przy czym kontakt powódki i jej męża z pozwanym był w tym okresie znacznie utrudniony, a pozwany zapewniał mocodawców w drodze mailowej, że złoży odwołanie w odpowiednim terminie, wyjaśniając im procedurę administracyjną. Postanowieniem z 9 marca 2011 r. Dyrektor Izby Skarbowej w G. stwierdził, że odwołania powódki oraz jej męża zostały wniesione z uchybieniem terminu przewidzianego do jego wniesienia.

Powódka wraz z mężem uiszcili na rzecz Urzędu Skarbowego w W. naliczone wobec nich zobowiązanie podatkowe, przy czym oprócz zobowiązania podatkowego w kwocie 73.761,55 zł, powódka musiała nadto uiszczyć 16.159,30 zł tytułem zaległych odsetek oraz 821,90 zł tytułem kosztów egzekucyjnych.

Wyrokiem nakazowym z 11 kwietnia 2012 r. Sąd Rejonowy w Wejherowie uznał oskarżoną E. L. za winną popełnienia zarzucanego jej czynu, tj. przestępstwa skarbowego z art. 54 § 2 k.k.s. i za to wymierzył jej karę 100 stawek dziennych grzywny, określając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 70 zł. Tożsamej treści wyrok nakazowy zapadł przed tym Sądem wobec męża powódki, R. L..

Pozwany został bezskutecznie wezwany do zapłaty dochodzonej pozwem kwoty.

Na portalu internetowym (...), przy nazwisku pozwanego K. P., istnieją wpisy osób, które korzystały z jego usług prawnych, a które są niezadowolone ze świadczonych przez niego usług i czują się przez niego poszkodowane i oszukane. Kilka z tych osób, w tym mąż powódki, złożyli do Prokuratury Rejonowej w Koszalinie zawiadomienie o popełnieniu przez pozwanego przestępstwa w sprawie doprowadzenia ich, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Postanowieniem z 30 czerwca 2014 r. umorzono dochodzenie w tej sprawie.

W ocenie Sądu Okręgowego powództwo podlegało uwzględnieniu jedynie częściowo.

Rozważając zagadnienie podstawę prawnej odpowiedzialności pozwanego Sąd Okręgowy uznał, że strony łączyła ustna umowa zlecenia, na podstawie której pozwany - będący radcą prawnym udzielał powódce i jej mężowi porad prawnych, w tym zarówno dotyczących spraw sądowych, w ramach których reprezentował ich przed sądem, jak i świadczył na ich rzecz usługi prawnicze w postaci szeroko rozumianego doradztwa prawnego, w tym także w kwestiach podatkowych, jakie pojawiły się przy zamiarze powódki i jej męża założenia nowej spółki kapitałowej. Nie uwzględnił w tym zakresie twierdzeń pozwanego, jakoby przy utworzeniu tej spółki występował jedynie jako jej pełnomocnik. Przeczy temu korespondencja mailowa, jaką prowadził z małżonkami L., z której wyraźnie wynika, że opracowywał on projekt umowy spółki dla powódki i jej męża. Fakt ustanowienia pozwanego pełnomocnikiem (...) sp. z o.o. w organizacji, łącznie z pozostałymi faktami, potwierdza jego zaangażowanie w tworzenie owej spółki, a tym samym zaufanie, jakim powódka wraz z mężem darzyli go. Wbrew pozwanemu, istnienie osobnych doradców z zakresu prawa podatkowego nie oznacza automatycznie, że świadczenie porad prawnych przez pozwanego, jako radcę prawnego, nie obejmowało tej dziedziny. Fakt świadczenia przez pozwanego usług prawnych, nie tylko w zakresie prowadzenia spraw sądowych, potwierdza złożony do akt sprawy dowód wpłaty na rzecz pozwanego wynagrodzenia. Analiza wszystkich powołanych dowodów racjonalizuje wniosek, że współpraca stron trwała od kilku lat i sprowadzała się do świadczenia przez pozwanego na rzecz powódki i jej męża usług prawnych, natomiast fakt ustanowienia pozwanego pełnomocnikiem spółki (...) sp. z o.o. w organizacji podkreśla właśnie istotną rolę pozwanego w procedurze utworzenia tej spółki.

Z tych względów Sąd Okręgowy dał wiarę powódce i świadkom R. L. oraz M. P., że to pozwany przedstawił im propozycję wniesienia aportem do spółki własności nieruchomości, co jego zdaniem, miało się wiązać z brakiem zobowiązań podatkowych w tym zakresie. W tym też jego postępowaniu należało upatrywać braku dołożenia należytej staranności przy świadczeniu na rzecz powódki usług prawnych, co w konsekwencji doprowadziło do wystąpienia w majątku powódki określonej szkody majątkowej.

Po przedstawieniu przepisów i ich wykładni, definiujących łączący strony stosunek zobowiązaniowy (art. 734 § 1 k.c., art. 736 k.c., art. 735 § 1 k.c., art. 355 § 2 k.c.), Sąd Okręgowy wskazał, że podstawy odpowiedzialności pozwanego upatrywać należy w treści art. 471 k.c. Przepis ten uzależnia skuteczność dochodzonego roszczenia od łącznego

spełnienia trzech przesłanek: niewykonania bądź nienależytego wykonania zobowiązania, faktu poniesienia szkody, związku przyczynowego pomiędzy niewykonaniem bądź nienależytym wykonaniem zobowiązania a szkodą.

Analizując zebrany w sprawie materiał dowodowy, w szczególności w postaci niekwestionowanych dokumentów, zeznań powódki oraz ww. świadków, Sąd Okręgowy przyjął, że pozwany nie dołożył należytej staranności przy świadczeniu na rzecz powódki usług prawnych, wprowadzając ją w błąd, że przy wnoszeniu prawa własności nieruchomości aportem do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością nie będzie ona musiała uiszczać podatku dochodowego od wartości wnoszonego aportu. Zaakcentował, że jeszcze po otrzymaniu przez powódkę decyzji o wymiarze podatku, pozwany nadal utwierdzał ją w przekonaniu, że podatek ten jest nienależny i sporządził na tę okoliczność odwołanie od decyzji organu podatkowego, w którym zawarł swoje wywody kwestionujące wymiar podatku. Ta okoliczność potwierdza nie tylko fakt, że pozwany błędnie pouczył powódkę, ale że w ramach swojej działalności gospodarczej, jako radca prawny zajmował się również kwestiami podatkowymi i doradztwem w tym zakresie. Co istotne, przyjął pełnomocnictwo od powódki w zakresie reprezentacji jej w sprawie podatkowej, a w korespondencji prowadzonej z powódką i jej mężem wyjaśniał procedurę administracyjną i pouczał ich o niewłaściwym działaniu organów podatkowych. Jednakże, jak się okazało, odwołanie sporządzone przez pozwanego nie zostało rozpatrzone merytorycznie, gdyż złożył je z uchybieniem terminu. W konsekwencji decyzja uprawomocniła się, a powódka i jej mąż zostali obciążeni nie tylko należnym podatkiem za 2009 rok, ale i odsetkami za nieterminowe uiszczenie go oraz dodatkowo kosztami egzekucyjnymi.

Bez znaczenia dla sprawy okazały się zeznania świadków J. S. i A. K. (1), gdyż nie miały one wiedzy na temat rodzaju spraw, jakie pozwany prowadził, jak również J. B. oraz P. S., gdyż nie dotyczyły bezpośrednio przedmiotu sporu, a wskazywały jedynie sposób działania pozwanego jako radcy prawnego i jego zaangażowanie w przyjmowanych sprawach.

Pozwany, wykonując swój zawód, jest osobą zaufania publicznego i powinien stać na straży uczciwości, rzetelności i profesjonalizmu w wykonywaniu powierzonych mu czynności. Jakiegokolwiek doradztwo prawne świadczone na rzecz różnych podmiotów powinno także uwzględniać obowiązujące normy prawne, a świadczenie usług pod kątem unikania odpowiedzialności podatkowej, czy wyprowadzania środków finansowych do obszarów zwolnionych od obowiązków podatkowych, nie jest działaniem godnym w/w zasad, jakimi powinien kierować się prawnik. Pozwany swoją postawą zachwiał wiarę społeczeństwa w sumienne i sprawiedliwe podejście zawodowych pełnomocników do klienta, co zasługuje na szczególną krytykę. Inną rzeczą jest natomiast to, że powódka przedstawiając siebie w roli „ofiary” pozwanego i twierdząc, że czuje się przez niego oszukana, pominęła to, że także aprobowała bezkrytycznie zaproponowane przez pozwanego rozwiązanie, które miało na celu uniknięcie płacenia podatku. Powódka twierdziła, że nie musiała podpisywać umowy spółki z tak wysokim kapitałem zakładowym, a aport nieruchomości był zbędny, bo dysponowała kwotą 5.000 zł, co wystarczałoby na zawarcie umowy. Zdaniem Sądu Okręgowego, takie tłumaczenie jest niewiarygodne, albowiem jeśli faktycznie zamierzała z mężem prowadzić działalność deweloperską w formie spółki z o.o. przy tak niskim kapitale zakładowym, to wątpliwie, aby taka działalność miała szanse powodzenia w realiach rynku.

Powódka wskazała w pozwie kwotę 90.745,25 zł., jako równoważną poniesionej przez nią szkodzi. Sąd I instancji uznał jednak, że szkodą powódki nie jest cała w/w należność, jaką powódka uiściła Urzędowi Skarbowemu, na którą to składały się: kwota należności głównej - podatku w wysokości 73.764,05 zł., odsetki w kwocie 16.159,30 zł. oraz koszty egzekucyjne wynoszące łącznie 821,90 zł. Wskazał, że zarówno powódka, jak i jej mąż, przesłuchany w niniejszej sprawie w charakterze świadka, wyraźnie wskazali, że zamierzali utworzyć nową spółkę i w tym celu planowali sprzedać posiadaną nieruchomość a cenę sprzedaży wnieść tytułem udziału do spółki. Ta okoliczność powoduje, że powódka i jej mąż tak czy inaczej musieliby zapłacić podatek dochodowy od osób fizycznych. To, w jakiej wysokości podatek byłby należny, zależałoby od wysokości wniesionego udziału. Jeśli jednak spółka małżonków L. miała być spółką wiarygodną na rynku, a jak powódka wskazała, miała zajmować się budową i sprzedażą mieszkań (a więc działalnością o charakterze deweloperskim) oczywistym jest, że kapitał zakładowy spółki musiał być na odpowiednim poziomie. Nie sposób dywagować jak postąpiłaby powódka z mężem i jakie rozwiązanie wybrałaby w zakresie utworzenia takiej spółki, w tym gotowości uiszczenia zobowiązania podatkowego. Niemniej, oceniając realne

i zgodnie z prawem zamiary powódki i jej męża, stwierdził Sąd Okręgowy, że nie uniknęliby oni konieczności uiszczenia podatku dochodowego. Natomiast powódka nie zdołała wykazać, że istniało inne rozwiązanie, korzystniejsze od tego, jakie pozwany im zaproponował, a które nie tworzyłoby po ich stronie obowiązku podatkowego w wysokości ustalonej przez Dyrektora Urzędu Kontroli Skarbowej w decyzji z 29 grudnia 2010 r. Co więcej, powódka nie uchyliła się od skutków prawnych zawartej 19 grudnia 2008 r. umowy, która to czynność, jako podlegająca obowiązkowi podatkowemu, nie została wyeliminowana z obrotu prawnego, a utworzona spółka nadal istnieje. Powódka nawet nie podnosiła, że jest inaczej. Skoro tak, nie można owego obowiązku podatkowego traktować jako szkodę powódki, jeśli i tak taki podatek musiałaby uiścić, zamierzając utworzyć spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością a wkład do spółki wniosłaby w sposób pierwotnie zamierzony.

Szkodą powódki natomiast są niewątpliwie naliczone odsetki od zaległości podatkowej i koszty egzekucyjne w łącznej wysokości 16.981,20 zł. (16.159,30 zł. + 821,90 zł.), których powódka nie poniosłaby, gdyby pozwany prawidłowo poinformował ją o konieczności uiszczenia podatku dochodowego, co skutkowałoby złożeniem w terminie odpowiedniej deklaracji oraz zeznania podatkowego.

Zdaniem Sądu Okręgowego niewątpliwie istnieje związek przyczynowy pomiędzy bezprawnym i zawinionym działaniem pozwanego a szkodą, jaka u powódki wystąpiła w wyniku uszczerbku majątkowego w wysokości 16.981,20 zł. Są to bowiem koszty, których mogła uniknąć, gdyby nie zapewnienia pozwanego i utwierdzenie jej w przekonaniu o błędnym działaniu organów podatkowych.

Sąd I instancji nie orzekł o odsetkach, ponieważ powódka takiego żądania nie zgłosiła.

Wobec cofnięcia przez powódkę roszczenia o zadośćuczynienie w kwocie 5.000 zł., w Sąd Okręgowy umorzył postępowanie w tym zakresie, na podstawie art. 355 § 1 k.p.c.

O kosztach procesu orzekł Sąd Okręgowy stosownie do art. 100 k.p.c., zgodnie z zasadą stosunkowego rozdzielenia kosztów. Koszty procesu poniesione przez powódkę wyniosły 12.005 zł., na które składają się opłata sądowa od pozwu (4.788 zł.), wynagrodzenie zawodowego pełnomocnika, które Sąd uznał za zasadne w podwójnej stawce, z uwagi na nakład pracy, rzetelność i profesjonalny sposób reprezentacji strony (7.200 zł.), oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa w kwocie 17 zł. Zważywszy, że powódka wygrała proces w 18%, zasadne było zasądzenie na jej rzecz z tego tytułu kwoty 2.160,90 zł., przy uwzględnieniu, że pozwany żadnych kosztów procesu nie poniósł.

Na podstawie art. 107 k.p.c., Sąd Okręgowy zasądził na rzecz interwenienta ubocznego, stosownie do wyniku sprawy, 82% poniesionych przez niego kosztów, w łącznej kwocie 4.575 zł.

Powyższy wyrok zaskarżył apelacjami obie strony.

Powódka zaskarżyła to orzeczenie w części oddalającej powództwo (pkt 2 sentencji) oraz w części orzekającej o kosztach postępowania (pkt 4 i pkt 5 sentencji), zarzucając:

I. sprzeczność istotnych ustaleń z treścią zebranego materiału dowodowego wskutek naruszenia przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art.233 k.c. - przez dokonanie oceny dowodów w sposób niewszechstronny i uznanie:

a) że, należność główna stanowiąca uiszczony przez powódkę podatek w wysokości 73.764.05 zł. nie stanowi jej szkody, ponieważ „powódka i jej mąż tak czy inaczej musieliby zapłacić podatek dochodowy od osób fizycznych”,

b) sprzecznie z zasadami doświadczenia życiowego, jakoby "oczywistym jest, że kapitał zakładowy spółki musiał być odpowiednim poziomem", skoro powszechnie funkcjonują spółki z ograniczoną odpowiedzialnością o minimalnym kapitale zakładowym i prowadzą wielomilionowe inwestycje.

c) sprzecznie z zasadami doświadczenia życiowego, jakoby "powódka nie zdołała wykazać, że istniało inne rozwiązanie, korzystniejsze od tego, jakie pozwany im zaproponował, a które nie tworzyłoby po ich stronie obowiązku

podatkowego" - skoro powódka zeznała, co potwierdza treść uzasadnienia wyroku, że korzystniejsze (bez obowiązku podatkowego) byłyby powołanie spółki o niewielkim minimalnym kapitale zakładowym (na przykład, 5.000 zł) a ziemię mogła sprzedać wraz z mężem (drugim współnikiem) spółce za kwotę odpowiadającą wartości gruntu - 790 000 zł,

d) powódka mogła uchylić się od skutków prawnych umowy spółki i wyeliminować ją z obrotu prawnego wobec utrzymywania przez pozwanego, że podatek jest nienależny, co jest niekonsekwentne wobec innego ustalenia Sądu utrzymywania powódki w takim przeświadczeniu przez K. P..

II. art. 316 § 1 k.p.c. - ponieważ podstawą orzeczenia nie był stan rzeczy istniejący w chwili zamknięcia rozprawy i pominięto fakt, że spółka (...) nie podjęła prowadzenia działalności developerskiej i nie wybudowała żadnego domu ani mieszkania a wniesiony aportem grunt został sprzedany.

III. art. 102 k.p.c. w zakresie orzeczenia o kosztach - przez pominięcie możliwości odstąpienia od obciążenia powódki kosztami postępowania w sytuacji, z winy pozwanego poniosła ona znaczną szkodę wraz z mężem, który musiał zapłacić podobną kwotę podatku wraz z kosztami i odsetkami.

Wskazując na te uchybienia powódka wniosła o zmianę wyroku w zaskarżonej części przez zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kwoty 73 764,00 zł, zasądzenie od pozwanych kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu przez Sądem I instancji i Sądem Apelacyjnym, ewentualnie o uchylenie wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Gdańsku do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania.

Pozwany w wywiedzionej przez siebie apelacji zarzucił zaskarżonemu orzeczeniu:

1. błąd (sprzeczność) w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego przez przyjęcie, że:

a. powódka wykazała przesłanki odpowiedzialności pozwanego wynikające z treści przepisu art. 471 k.c., podczas, gdy pozwany konsekwentnie wskazywał ab initio niniejszego procesu na brak jego odpowiedzialności z powodu nie wykazania przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej,

b. pozwany związany był z powódką umową zlecenia w takim zakresie, że obejmowała ona również odpowiedzialność pozwanego za działania bądź zaniechania pozwanej wynikające z ciążącego na pozwanej obowiązku podatkowego,

2. naruszenie prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, w szczególności:

- art. 471 k.c. poprzez przyjęcie, że pomimo braku przesłanej odpowiedzialności odszkodowawczej w niniejszej sprawie, pozwany odpowiada wobec powódki za wyrządzoną szkodę,

- art. 734 k.c. poprzez przyjęcie, iż pozwany w zakresie zawartej pomiędzy stronami procesu umowy zlecenia, przyjął na siebie obowiązek tzw. doradztwa podatkowego w szczególności doradztwa z zakresu podatku od osób fizycznych od wartości aportu wniesionego przez te osoby do tworzonej przez nie spółki prawa handlowego, podczas, gdy pozwany nie był związany z powódką żadną umową cywilnoprawną w tym zakresie.

W ocenie pozwanego zarzuty te uzasadniają wniosek o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie w całości powództwa oraz obciążenie powódki kosztami postępowania za obydwie instancje lub ewentualnie o uchylenie wyroku Sądu I instancji i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

W złożonych do akt sprawy odpowiedziach na apelacje, powódka wniosła o oddalenie apelacji pozwanego i zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego, zaś interwenient uboczny wniósł o oddalenie apelacji powódki i zasądzenie na jego rzecz od powódki kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Obie apelacje kierunkowo okazały się bezzasadne. Zaskarżone orzeczenie podlegało korekcie wyłącznie w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu zasądzonych przez Sąd I instancji na rzecz interwenienta ubocznego.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do dalej idącej, bowiem kwestionującej powództwo co do zasady apelacji pozwanego, dostrzec należy, że pomimo zwerbalizowania zarzutów dotyczących zarówno prawa formalnego, jak i materialnego, w całości ufundowana została ona na zakwestionowaniu ustalenia Sądu I instancji co do tego, że przedmiotem świadczonych przez niego na rzecz małżonków L. usług prawnych, było również doradztwo, dotyczące podatkowych aspektów wniesienia aportu w postaci udziałów w prawie własności nieruchomości do nowotworzonej spółki (...). Do tego bowiem zagadnienia w istocie rzeczy ogranicza się całe uzasadnienie apelacji, które – co należy podkreślić – nie zawiera jakiegokolwiek rozwinięcia zgłoszonych hasłowo w jej petitum – zagadnień natury materialnoprawnej. Jego rozstrzygnięcie, realizowane na płaszczyźnie dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c., bowiem to ten przepis określa zasady oceny materiału procesowego, w oparciu o którą ustalany jest stan faktyczny, samoistnie w konsekwencji wyznaczało kierunek orzeczenia w przedmiocie tej apelacji.

Przypomnieć w tym miejscu dla porządku należy, że sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według swego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Jak trafnie przyjmuje się przy tym w orzecznictwie sądowym, jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (tak min. Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia: 27 września 2002 r., II CKN 817/00, LEX nr 56906 i 16 grudnia 2005 r., III CK 314/05, LEX nr 172176). Dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłuszne im je przyznając (tak Sąd Najwyższy min. w orzeczeniach z dnia: 23 stycznia 2001 r., IV CKN 970/00, LEX nr 52753, 12 kwietnia 2001 r., II CKN 588/99, LEX nr 52347, 10 stycznia 2002 r., II CKN 572/99, LEX nr 53136).

Odnosząc przedstawione wyżej poglądy prawne do realiów niniejszej sprawy, zdefiniowany na wstępie zarzut pozwanego uznać należało za sformułowany w sposób oczywiście nie odpowiadający przedstawionym wyżej wymogom. Pozwany w istocie rzeczy poprzestał bowiem na gołosłownym zaprzeczeniu wersji oceny materiału procesowego przedstawionej w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, nie poddając krytycznej analizie stanowiska Sądu I instancji z punktu widzenia zasad logiki i doświadczenia życiowego. Polemika z jego stanowiskiem jest w istocie niemożliwa: z jednej strony skarżący nie powołał jakichkolwiek dowodów, które jego wersję mogłyby racjonalizować, z drugiej zaś w ogóle nie odniósł się do tych dowodów, w oparciu o które Sąd Okręgowy ustalił, że zapewniał on małżonków L., że z wniesieniem do spółki takiego aportu nie wiążą się żadne obowiązki podatkowe. Skoro zatem pozwany poprzestał wyłącznie na własnych twierdzeniach w tym zakresie, nie podejmując choćby próby weryfikacji ich prawdziwości odwołującej się do pozostałego materiału procesowego, to tego rodzaju sposób prezentowania własnych racji nie może być kwalifikowany inaczej, niż jako wyartykułowany wyłącznie na użytek złożonego środka odwoławczego. Nie sposób bowiem dociec racjonalności argumentacji, w której twierdzenie o istnieniu określonego faktu skarżący utożsamia z - wyłącznie wpisującym się w zakres znaczeniowy normy art. 233 § 1 k.p.c. - istnieniem dowodów na okoliczność tego faktu.

Sąd Apelacyjny w całości podziela dokonaną przez Sąd Okręgowy ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a dokonane w jej wyniku ustalenia faktyczne uznaje za własne, co czyni - zważywszy na sposób uargumentowania przez pozwanego tego zarzutu - niecelowym ich powtarzanie. Wynika z nich w sposób

jednoznaczny, nie tylko racjonalność ustalenia co do zawarcia przez strony umowy o świadczenie usług prawnych, której przedmiot obejmował kwestię należności podatkowych (a ściślej zapewnienie o ich braku) od wniesionego przez małżonków L. aportu, ale także przyjęcia istnienia wszystkich podstaw faktycznych, wpisujących się w przesłanki kontraktowej odpowiedzialności odszkodowawczej z art. 471 k.c. Zbędnym jest przy tym ponowne przedstawianie argumentacji prawnej, dotyczącej zasad tej odpowiedzialności, którą w sposób nadzwyczaj szczegółowy zawarł w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia Sąd I instancji.

Przechodząc do oceny apelacji powódki, kwestionującej wyłącznie wysokość zasądzonego na jej rzecz odszkodowania, także uwypuklić należy to, że oparta ona wyłącznie została na zarzucie wadliwego przyjęcia przez Sąd I instancji, że powódka nie wykazała tego, że bez zapewnienia pozwanego o braku obowiązku podatkowego, aport w postaci przysługującego jej do 1/2 udziału we własności nieruchomości nie zostałby do spółki (...) wniesiony, a nadto, że pokrycie deklarowanego kapitału zakładowego wyłącznie wkładami pieniężnymi nie wiązałoby się z obowiązkiem uiszczenia podatku. Niewątpliwie jest przy tym to, że ocena tego rodzaju zarzutów winna być dokonana także na płaszczyźnie art. 233 § 1 k.p.c.

Przez dokonaniem tej oceny, porządkowo wyjaśnić należy skarżącej, wbrew jej stanowisku zaprezentowanemu w końcowej części uzasadnienia apelacji, że zagadnienie to nie jest związane z przesłanką szkody, lecz związku przyczynowego. Szkodą w postaci *damnum emergens* jest bowiem każdy uszczerbek majątkowy, który strona poniosła i który wiąże ona z niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem zobowiązania przez dłużnika. Innymi słowy, z punktu widzenia norm prawa materialnego kluczowe było ustalenie, czy tak zdefiniowana przez nią szkoda (w wysokości stanowiącej równowartość uiszczzonego podatku), stanowi konsekwencję zachowania pozwanego. Ta kwestia zaś immanentnie związana jest z zagadnieniem związku przyczynowego, o którym mowa w art. 361 § 1 k.c. Kompensacie, w ramach odszkodowania podlegać mogą bowiem tylko te wydatki powódki, które pozostają w normalnym, adekwatnym związku przyczynowym z zdarzeniem, z którego szkoda wynikła. To one wyznaczają górną granicę odpowiedzialności zobowiązanego. Dla ustalenia, czy związek przyczynowy istnieje, miarodajne jest przeprowadzenie testu sprawdzającego, polegającego na określeniu, w oparciu o zaoferowany materiał procesowy, czy bez nienależytego wykonania zobowiązania, tak definiowana szkoda powstałaby. Tylko wówczas jest bowiem możliwe określenie, czy stanowiło ono *conditio sine qua non* tej szkody. W realiach niniejszej sprawy oznaczało to zaś konieczność rozważenia, czy powódka, zgodnie ze spoczywającym na niej obowiązkiem dowodowym wykazała, że bez inkryminowanego zapewnienia pozwanego nie doszłoby do wniesienia przedmiotowego aportu do spółki.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, przedstawione w środku odwoławczym argumenty, nie dają podstaw do skutecznego podważenia dokonanej w tym zakresie przez Sąd I instancji oceny dowodów, którą Sąd Apelacyjny w całości podziela. Także bowiem wywód powódki (choć nie w tak oczywisty sposób jak pozwanego) nie w pełni odpowiada opisanym wyżej kryteriom, wedle których zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. może zostać uznany za skuteczny.

W szczególności oczywiście nieskuteczne jest powołanie się w tym zakresie przez powódkę na stan rzeczy istniejący w chwili zamknięcia rozprawy, co miałyby przejawiać się w nieuwzględnieniu przez Sąd Okręgowy faktów: niepodjęcia przez spółkę (...) działalności deweloperskiej oraz sprzedaży przez nią wniesionej aportem nieruchomości, co dodatkowo usprawiedliwiać miałyby zarzut naruszenia art. 316 § 1 k.p.c. Nie może bowiem ulegać wątpliwości to, że istotą analizowanego zagadnienia jest wyłącznie ustalenie, jak zachowałaby się powódka w dacie zawiązania tej spółki, a więc w grudniu 2008 r. Dla tego faktu istotne są zaś jedynie wówczas istniejące fakty, bowiem tylko one wpływać mogły na sferę motywacyjną powódki, uzewnętrznioną w ostatecznej decyzji co do tego, w jaki sposób mają zostać pokryte jej udziały w tej spółce. Argumentacja, usiłująca uzasadnić przedstawioną przez siebie wersję w zakresie dokonanego przez powódkę w tym zakresie wyboru, zdarzeniami zaistniałymi kilka lat później, jest oczywiście sprzeczna z podstawowymi zasadami logiki. Zdarzenia z roku 2014 r. nie pozostawały bowiem elementem stanu wiedzy powódki w ówczesnym czasie.

Ta część stanowiska skarżącej, w której kwestionuje ona stanowisko Sądu Okręgowego co do tego, że planowana działalność deweloperska, dla zapewnienia jej wiarygodności, wymagała ustalenia kapitału zakładowego na odpowiednio wysokim poziomie, ma charakter wyłącznie polemiczny. Abstrahując od trafności prostego przełożenia

sytuacji spółek o niewielkim kapitale zakładowym i wielomilionowych inwestycjach, do specyficznego, bowiem opartego na zaufaniu klientów, rynku usług deweloperskich, skarżąca sama zaprzeczyła logicznej poprawności tej konstrukcji wskazując, że nieruchomości mogła zostać spółce sprzedana. W takim bowiem przypadku nieodzowne byłoby jej wyposażenie przez wspólników w takie środki, które zawarcie takiej umowy spółce by umożliwiały, skoro niewielki kapitał zakładowy minimalizowałby możliwość ich uzyskania ze źródeł zewnętrznych. Niewątpliwie zaś najpowszechniejszym i najbezpieczniejszym dla wspólników, ale także najlepszym z punktu widzenia pozycji rynkowej spółki, sposobem jej finansowania przez wspólników jest pokrycie udziałów w kapitale zakładowym. Sami pozwani – zapewne w sposób niezamierzony – przyznali tym samym, że nabycie przez spółkę prawa własności przedmiotowej nieruchomości, zważywszy na planowany profil jej działalności, było niewątpliwie celowe i co więcej planowane. Już choćby z tej przyczyny twierdzenia powódki i jej męża, na których cała argumentacja apelacji się w tym zakresie opiera, nie mogła być uznana za przekonującą. Potwierdziła to wprost w apelacji sama powódka wskazując, że gdyby pozwany poinformował ją i jej męża o obowiązku uiszczenia podatku w związku z wniesieniem aportu, to „Logiczną konsekwencją takiej informacji byłoby **rozważenie** przez wspólników celowości i potrzeby wniesienia do spółki aportu ...” (k. 323). Stwierdzeniem tym skarżąca sama zaprzeczyła forowanemu w pozostałej części apelacji stanowisku, jakoby informacja taka na pewno spowodowała rezygnację z wkładów niepieniężnych.

Sąd Apelacyjny nie kwestionuje twierdzenia powódki, że przez zawiązaniem spółki przyszli udziałowcy rozważali różne scenariusze, w tym dokonanie sprzedaży ziemi. Z faktu tego w żaden sposób nie wynika jednak wniosek, że aport nie zostałby do spółki wprowadzony.

Zagadnieniem w gruncie rzeczy prawnie irrelevantnym - na gruncie analizowanego wyżej zagadnienia - jest to, czy inne opcje związane, z jednej strony z zapewnieniem spółce kapitału zakładowego na odpowiednim poziomie, z drugiej zaś, ze sposobem zagospodarowania nieruchomości, były dla małżonków L. korzystniejsze podatkowo. Kluczowym bowiem faktem, którego istnienia – jak to trafnie ustalił i uargumentował Sąd Okręgowy – powódka nie zdołała wykazać było to, czy tylko z uwagi na złożone przez pozwanego zapewnienie o braku obowiązku podatkowego, aport został do spółki wprowadzony.

Całkowicie pominięty został w apelacji ten aspekt stanowiska Sądu Okręgowego, które dotyczyło niemożności ukształtowania szkody w sposób wskazany w pozwie i jej bezpośredniego powiązania z zachowaniem pozwanego, z uwagi na konieczność spełnienia obowiązku podatkowego w związku ze sprzedażą przez powódkę udziałów w prawie własności przedmiotowej nieruchomości. Nie sposób bowiem za takowe uznać stwierdzenia, że korzystniejszym dla powódki było założenie spółki z minimalnym kapitałem zakładowym i sprzedanie nieruchomości. Z tą transakcją, z uwagi na datę nabycia własności udziałów, wiązałby się także obowiązek podatkowy. Powódka nie może skutecznie twierdzić, że jej szkodą jest pełna kwota podatku uiszczanego w związku z wniesieniem aportu, skoro równocześnie w jej majątku nie powstał uszczerbek związany z podatkiem, jaki zapłaciłaby, gdy sprzedaży takiej, np. na rzecz spółki, dokonała.

Dla kierunku rozstrzygnięcia sprawy bez znaczenia pozostawały zbędne – w ocenie Sądu Apelacyjnego – uwagi Sądu I instancji i przeciwstawiona im argumentacja skarżącej, dotyczące możliwości uchylenia się przez powódkę od skutków oświadczenia woli złożonego w umowie zawiązującej spółkę (...). Kwestia ta nie była bowiem, w sposób nadający jej cechę istotności, związana z analizowanym zagadnieniem. To zaś, że Sąd Okręgowy w przywołany w apelacji sposób ocenił sposób wykonania umowy przez pozwanego, miało znaczenie wyłącznie na płaszczyźnie weryfikacji istnienia przesłanki nienależytego wykonania przez niego umowy, nie wysokości poniesionej szkody, czy też, w szczególności, związku przyczynowego.

Wyłącznie niezbyt starannym zapoznaniem się z uzasadnieniem zaskarżonego wyroku, wyjaśnić z kolei można dywagacje powódki, dotyczące jakoby niewypowiedzianej przez Sąd Okręgowy sugestii, że kwestionowała ona istnienie obowiązku podatkowego. Sąd ten, w sposób zgodny z niepodważonymi przez żadną ze stron dowodami z dokumentów ustalił, że powódka, działając przez pozwanego, jako pełnomocnika, podjęła nieudaną próbę zaskarżenia decyzji Dyrektora Urzędu Kontroli Skarbowej w G. 29 grudnia 2010 r., co – w wymiarze obiektywnym – oznacza

przecież „kwestionowanie” obowiązku podatkowego. Inną rzeczą jest natomiast późniejsze zachowanie powódki w tym zakresie, w tym związane z prowadzonym postępowaniem karnoskarbowym.

Z tych wszystkich przyczyn obie apelacje, w zakresie dotyczącym istoty sporu, nie mogły zostać uwzględnione.

Niezrozumiałe, zwłaszcza w kontekście braku jakiegokolwiek uzasadnienia zaskarżenia wyroku w tym zakresie, jest zakwestionowanie przez powódkę punktu 4 wyroku, skoro zasądzone w nim zostały na jej rzecz koszty procesu. Jeśli intencją skarżącą było to, aby jego zmiana miała doprowadzić do zasądzenia na jej rzecz od pozwanego całości kosztów, które poniosła w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, to podstawą ku temu nie mogła poszukiwać w art. 102 k.p.c., stanowiącym podstawę wyłącznie do odstąpienia (w całości lub części) od obciążania takimi kosztami strony przegrywającej proces.

Uzasadniona okazała się natomiast ta część stanowiska powódki, w której zakwestionowała ona zasadność obciążenia jej kosztami interwencji ubocznej (...) Spółki Akcyjnej w W.. Wprawdzie Sąd Okręgowy odwołał się w tym zakresie do art. 107 k.p.c., jednak umotywowanie tego rozstrzygnięcia wyłącznie faktem podjęcia przez interwenienta samoistnych czynności w sprawie, nie przystaje do wypracowanych w judykaturze kryteriów stosowania art. 107 zd. 3 k.p.c. Przede wszystkim wskazać należy, że przepis ten przewiduje możliwość fakultatywnego przyznania interwenientowi kosztów od przeciwnika zobowiązanego do ich poniesienia. Oznacza to niemożność poprzestania na odwołaniu się do reguł właściwych do orzekania o tych kosztach pomiędzy stronami, bądź też jak uczynił to Sąd I instancji, wskazania, że interwenient przejawiał aktywność procesową. Fakt uzewnętrznienia swojego stanowiska, czy też dokonywanie – aktualnych do stanu sprawy - czynności procesowych, stanowi bowiem immanentną cechę realizacji podstawowego obowiązku, wynikającego z przystąpienia do sprawy i już choćby z tego względu nie może stanowić samoistnej podstawy do zasądzenia na jego rzecz kosztów. W takim bowiem przypadku, przepis art. 107 zd. 3 k.p.c. musiałby mieć inną treść, w istocie przewidującą obowiązek wydania orzeczenia uwzględniającego złożony w tym przedmiocie wniosek. Jak trafnie wskazał Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 23 lutego 2012 r., V CZ 141/11, niepubl., przy ocenie wniosku interwenienta o zasądzenie kosztów interwencji, konieczne jest odwołanie się przez sąd do ogólniejszych kryteriów w postaci potrzeby rzeczywistej obrony interesów interwenienta ubocznego w określonych okolicznościach rozpoznawanej sprawy. Analizując przebieg niniejszego procesu stwierdzić jednoznacznie należy, że wkład interwenienta ubocznego w rozpoznanie i rozstrzygnięcie sprawy był nieznaczący. Poza krótkim pismem zgłaszającym interwencję uboczną (k. 133), interwenient złożył jedno, niezbyt obszerne pismo procesowe (k. 249 – 250), które nie zawierało jakichkolwiek nowych argumentów, a które zostałyby przez Sąd I instancji uznane za istotne dla rozstrzygnięcia sprawy (vide: porównanie treści pisma z uzasadnieniem wyroku). Dodatkowo, jego pełnomocnik uczestniczył w rozprawie w dniu 15 lipca 2014 r., a z treści e-protokołu także nie wynika wniosek, iżby jego aktywność wpłynęła w istotny sposób na wynik procesu. Z tych przyczyn brak było usprawiedliwionych podstaw faktycznych do zasądzenia na jego rzecz od powódki kosztów zgłoszonej interwencji, co uzasadniało wydanie orzeczenia o charakterze reformatoryjnym, jak w punkcie I sentencji, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c.

Dalej idąca apelacja powódki, zaś apelacja pozwanego w całości, podlegały oddaleniu, na podstawie art. 385 k.p.c.

W punkcie III wyroku Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 98 § 1 i 3 k.p.c., orzekł o kosztach postępowania apelacyjnego należnych powódce w związku z apelacją wniesioną przez pozwanego (w zakresie własnej apelacji, powódka postępowanie odwoławcze przegrała). Sprowadzały się one do wynagrodzenia jej pełnomocnika, ustalonego w wysokości stawki minimalnej, w oparciu o § 6 pkt 5 w zw. z § 13 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. 2013.461.j.t.).

Z tożsamyh jak omówione wyżej przyczyn Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do zasądzenia od powódki na rzecz interwenienta kosztów jego zastępstwa w postępowaniu odwoławczym, jeśli dodatkowo zważyć, że ograniczył się od złożenie krótkiej odpowiedzi na apelację, która w żaden sposób nie wpłynęła na pełniejsze wyjaśnienie sprawy na tym etapie.

SSA H. Zarieczna SSA A. Kowalewski SSA M. Gołńska